



Janek Banach
1996-2013

Spotkanie

Większość z nas pamięta Jasia, który jako przedszkolak pojawiał się czasem z rodzicami w szkole. Bystre spojrzenie i uśmiechnięta buzia zachęcały wszystkich, by o coś zapytać, chwilkę porozmawiać z uroczym maluchem. Niektórzy mają w pamięci sylwetkę Janka idącego wzdłuż alejki mirabelek do szkoły podstawowej - jeśli z rodzicami - to zawsze zajętego jakąś emocjonującą rozmową.

Ci, którzy byli Jego nauczycielami, wspominają lekcje z Janem, w czasie których trudno było nie dostrzec szczególnego daru wyszukiwania pasjonujących tematów, dziwienia się odkrywaniem nowościom. Wyróżniała Go wyjątkowa ciekawość historii, jej przemian, od fascynującego średniowiecza po oblicze współczesnego świata.

Wszystko to, co chcielibyśmy powiedzieć o Janku i Jankowi, zamknęła w swoich słowach Ela Mielecka - spotykająca się z Nim na lekcjach języka polskiego:



„Szczęście to przenijanie” – pisał ks. Jan Twardowski. Moim szczęściem były też spotkania z Tobą, Jasiu. Byłeś zwykłym chłopcem, jakich wielu. A jednak byłeś wyjątkowy, ponieważ przez swe doświadczenie stałeś się dorosły. Byłeś zwykłym uczniem, jakich wielu. A jednak byłeś wyjątkowy, ponieważ swym przykładem uczyłeś, jak żyć, jak znosić cierpienie i chorobę. Byłeś chorym – takim, jakich wielu. A jednak przez swą pokorę w cierpieniu byłeś wyjątkowy.

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko” – pisał również ks. Jan Twardowski. Odszedłeś na zawsze, by stale być blisko – w naszych sercach, w naszej modlitwie i w naszej pamięci. W mojej pamięci pozostanie obraz chłopca, mimo choroby i cierpienia, zawsze uśmiechniętego, stojącego w drzwiach i zapraszającego słowami: „Dzień dobry”. Wierzę, że kiedyś jeszcze znów się spotkamy i usłyszę Twoje radosne: „Dzień dobry”.

My wszyscy wierzymy, Janku...